

Z niedowierzaniem przeczytaliśmy artykuł „Elbląg musi oddać nauczycielom ponad milion złotych” sugerujący błędne wyliczenie nauczycielskich pensji w naszym mieście czy wręcz oszczędzanie na oświacie.

Autora artykułu nie interesowała złożoność problemu ustalania średnich wynagrodzeń nauczycielskich w całym kraju, natomiast najważniejsze stało się tendencyjne przedstawienie danych liczbowych zawartych w sprawozdaniu.

Problem wyliczania średnich wynagrodzeń nauczycielskich budzi kontrowersje u większości samorządów polskich. Dlatego też niektóre miasta zamierzają złożyć wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją przepisów Karty Nauczyciela nakładających na samorządy obowiązek wypłacania nauczycielom jednorazowych dodatków uzupełniających, bez zabezpieczenia środków z budżetu państwa.

Zacznijmy od przedstawienia istoty problemu. Zgodnie z zapisami ustawowymi na wynagrodzenie nauczyciela składa się wynagrodzenie zasadnicze, dodatki, wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe, doraźne zastępstwa, nagrody, odprawy z tytułu zwolnień nauczycieli z pracy, odprawy emerytalne i inne.

Jednocześnie ustalono dużą dysproporcję między wynagrodzeniem zasadniczym nauczyciela a średnim ustawowym (np. wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela dyplomowanego wynosi 2616zł a średnie wynagrodzenie ustawowe - 4207,62zł). Z porównania tych dwóch kwot wynika, że różnicę należy uzupełnić przyznając dodatki, godziny ponadwymiarowe, odprawy z tytułu zwolnień nauczycieli z pracy, odprawy emerytalne itp.

Należy zadać pytanie czy należy dążyć do uzyskania średnich wynagrodzeń przydzielając godziny ponadwymiarowe, wypłacając odprawy z tytułu zwolnień nauczycieli czy też prowadzić politykę prospołeczną zatrudniając młodych nauczycieli, uzupełniając nauczycielom brakujące etaty itp.?

Nasz samorząd obrał tę drugą drogę. W pierwszej kolejności zabezpieczamy pracę dla nauczycieli pracujących w elbląskich placówkach oświatowych. Efektem takiej polityki jest brak zwolnień z pracy mimo postępującego niżu demograficznego.

Należy podkreślić także, że rokrocznie zatrudniamy około 20 nauczycieli rozpoczynających pracę w tym zawodzie.

To wszystko powoduje zmniejszenie liczby godzin ponadwymiarowych, niewypłacanie odpraw z tytułu zwolnień nauczycieli, a w konsekwencji, według rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej, niższą średnią.

I nie ma znaczenia, że w Elblągu nauczyciele otrzymują dodatkowe wynagrodzenie z tytułu dodatkowych umów na prowadzenie zajęć pozalekcyjnych z matematyki, fizyki, informatyki, przedsiębiorczości, przedmiotów zawodowych, zajęć profilaktycznych, zajęć z doradztwa zawodowego, na które Prezydent Elbląga pozyskał kwotę w wysokości ponad 3 mln zł ze środków europejskich.

Według stanowiska MEN wynagrodzenia te nie mogą być wliczane do średnich płac nauczycieli.

Kolejną niedorzecznością jest ustalanie wynagrodzeń za czas zwolnień lekarskich. Nauczyciel w czasie zwolnienia lekarskiego otrzymuje 80% wynagrodzenia, a przy ustalaniu średniego wynagrodzenia należy wynagrodzenie to dzielić przez pełny etat, co zaniża średnie wynagrodzenie i nie odzwierciedla faktycznego wynagrodzenia nauczyciela.

Zastanawiać może także tendencyjne stwierdzenie w artykule, że „nauczycielom wypłacono o 1mln 200tys. mniej niż zgodnie z przepisami powinni byli dostać”.

Bo jak skomentować celowe pominięcie przez autora artykułu faktu, że nauczycielom kontraktowym w Elblągu wypłacono więcej o 787 237zł w stosunku do średniej ustawowej, a nauczycielom szkół podstawowych, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych wypłacono, tylko w 2009 roku, dodatkowo kwotę w wysokości 950 418zł z tytułu prowadzonych zajęć dodatkowych, które w wyniku kontrowersyjnych zapisów MEN nie zostały wliczone do średnich płac?

Czy te fakty świadczą o oszczędzaniu na oświacie, czy też o błędach prawnych w ustalaniu średnich wynagrodzeń nauczycielskich?

Chyba najbardziej obiektywnym źródłem informacji jest budżet Miasta Elbląga na 2010 rok, z którego jednoznacznie wynika, że samorząd elbląski dopłaca do oświaty 35.745.786zł.

Należy także sprostować błędnie podaną w artykule informację „w urzędzie źle wyliczono pensje nauczycieli stażystów i dyplomowanych”!

Wyjaśniamy, że pensje nauczycieli wyliczają pracodawcy, czyli szkoły i placówki oświatowe, a nie urzędnicy.

Zadaniem pracowników urzędu jest tylko analizowanie, sprawdzanie poprawności tych danych i ewentualne korygowanie.

Niewłaściwe jest także porównywanie gmin,, które różnią się wielkością i ilością prowadzonych zadań (np. gminy prowadzącej 7 placówek oświatowych z gminą prowadzącą 70 szkół i placówek).

Podsumowując stwierdzić należy, że artykuł jednostronnie i nieobiektywnie przedstawia zagadnienie wynagrodzeń nauczycielskich, pomimo iż autor został szczegółowo poinformowany o sprawie.

Mamy nadzieję, że problem średnich wynagrodzeń nauczycielskich zostanie prawidłowo uregulowany przez parlament i rząd polski tak, by nauczyciele otrzymali odpowiednie wynagrodzenia, a sposób ich obliczania nie budził kontrowersji w całej Polsce.